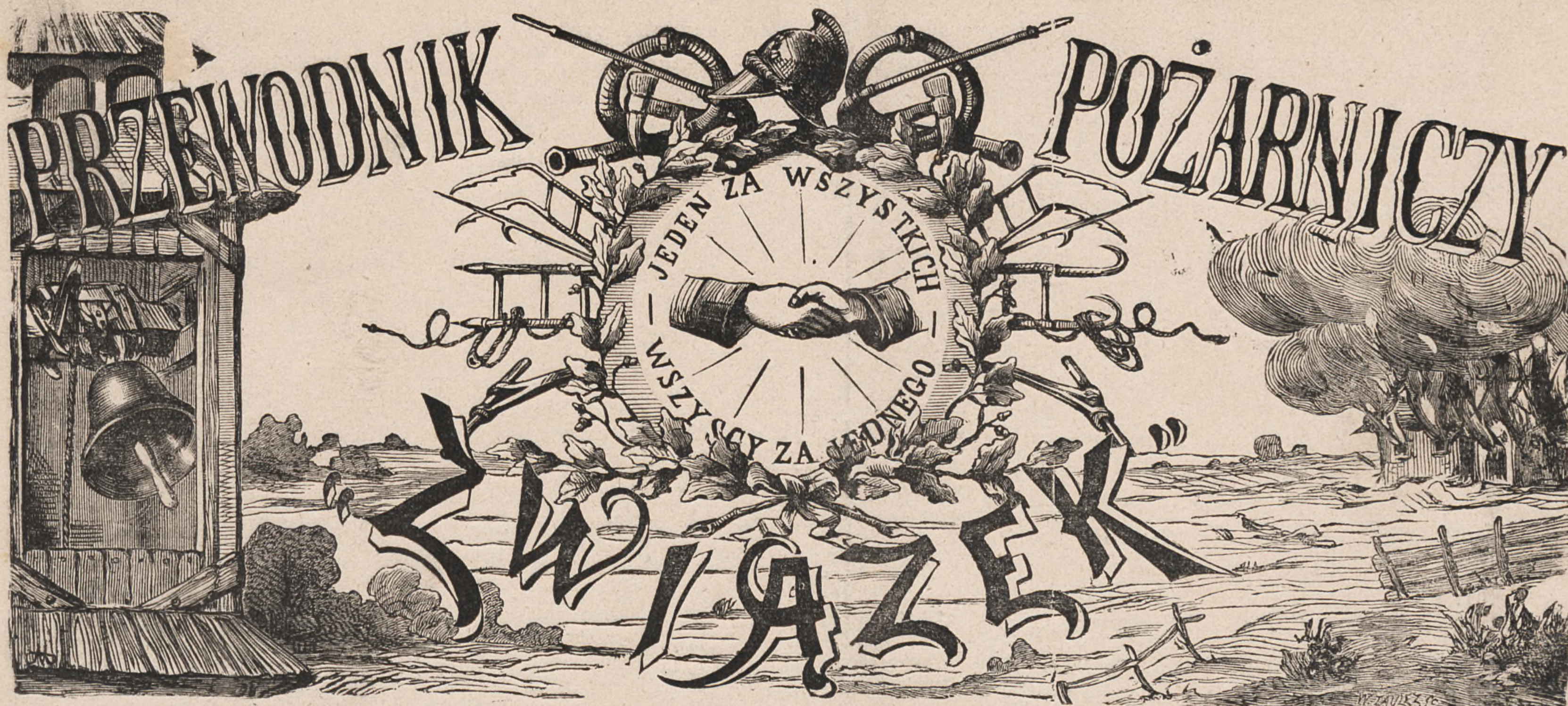
Rok II. MIESIĄC CZERWIEC 1888. Nr. 6.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi I. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie Rynek l. 17 I. piętro.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

Musztra ćwiczeń z przyrządami pożarnemi.

Przez Alex. Piotrowskiego.

(Ciąg dalszy. — Ryciny zamieszczone zostaną w przyszłym numerze.)

Ćwiczenia z małą drabiną wysuwalną.

Opis tej drabiny zamieszczony został w Nrze 8. „Przewodnika Pożarniczego" z r. 1887. Str. 58. Fig. 36 i 37.

Przed rozpoczęciem ćwiczeń drabina powinna być zdjętą z wózka, na którym zazwyczaj spoczywa i ułożoną albo prostopadle, jeżeli miejsce jest dostatecznie obszerne, lub też równolegle do budynku, jeżeli miejsce przed budynkiem, na którem się ćwiczenia odbywają, jest za szczupłe. Fig. 24.

Dolna część drabiny t. j. podstawa, powinna się zawsze znajdywać w miejscu, w którem ma nastąpić przystawienie drabiny do budynku. Do obsługi wyznacza się czterech strażaków oznaczonych numerami 1. 2. 3. 4.

Na komendę:

Na miejsca, marsz!

Strażacy przeznaczeni do obsługi drabiny występują z szeregów i ustawiają się przy drabinie jak Fig. 25.

Drabinę rozłożyć!

Nr. 1. i 2. odpinają drążki podporowe, które są zazwyczaj przypięte rzemykami do boków drabiny.

Drabina do góry!

Nr. 1. i 2. chwytają za drążki podporowe, następują, Nr. 1. lewą, Nr. 2. prawą nogą na poprzeczny klocek u dołu drabiny i pomagają drążkami przy podnoszeniu — równocześnie Nr. 3. i 4. po wykonaniu odpowiedniego obrotu, chwytają za szczeble i łaty i podnoszą drabinę stopniowo do góry Fig. 26. aż do prostopadłego położenia, poczem Nr. 1. i 2. nachylają drabinę nieco na siebie, rozchodzą się i rozkładają drążki podporowe aby należycie podparły drabinę. Po ustawieniu Nr. 1. i 2. pozostają przy drążkach, Nr. 3. i 4. zaś stoją przy obu bokach (łatach) drabiny.

Drabinę przydłużyć!

Nr. 3. składa zamknięcie (zapad) chroniące górną drabinę od możliwego zsunięcia się, nastawia śruby przy poprzecznym klocu u dołu drabiny i umieszcza się na pierwszym szczeblu celem obciążenia drabiny podczas wysuwania górnej części. Nr. 4. podciąga górną drabinę za pomocą sznura, stosując się do wymaganej wysokości lub zatrzymując się na komendę: **stać!** poczem przytwierdza sznur do jednego ze szczebli dolnej drabiny.

Do góry, marsz!

Nr. 1. i 2. pozostają ciągle przy drążkach podporowych i czuwają nad bezpieczeństwem drabiny — Nr. 3. włazi po drabinie do góry a Nr. 4. umieszcza się na dole celem obciążenia podstawy drabiny.

Na dół, marsz!

Nr. 3. złazi z górnej części a zeszedłszy na dolną część drabiny odkłada zamknięcie ochronne (zapad) przy czem Nr. 4. powinien podciągnąć nieco górną drabinę za pomocą sznura nie odwiązując go jednak ze szczebla — aby tym sposobem ułatwić odłożenie zapadu, poczem obydwa złażą na dół. Nr. 4. staje napowrót przy sznurze Nr. 3. zaś przy śrubach u dołu drabiny.

Drabinę skrócić!

Nr. 4. odwiązuje sznur przytwierdzony do szczebla i opuszcza powoli górną drabinę na dół. Podczas tego Nr. 1. 2. i 3. pozostają nieporuszeni na swoich miejscach.

Drabina na dół!

Nr. 1. i 2., za pomocą drążków ustawiają drabinę prostopadle i opierając jedną nogę na poprzecznym klocku, poddają ciało w tył i opuszczają zwolna i ostrożnie drabinę na dół — równocześnie Nr. 3. i 4. chwytając za łaty opuszczają drabinę zwolna postępując w tył ku jej końcowi aż do ułożenia drabiny na ziemi, poczem wszyscy ustawiają się jak przy Fig. 24.

Drabinę złożyć!

Nr. 1. i 2. przytwierdzają drążki podporowe do boków drabiny — Nr. 4. zawiązuje sznur — na komendę:

Odstąpić!

Wszyscy powracają na swoje miejsca do szeregów.

Strażacy przeznaczeni do drążków podporowych powinni zwrócić uwagę na równe ich rozstawienie, silne i pewne oparcie na ziemi, szczególnej gdy drabiny używa się jako wolno stojącej, przyczem jednak górna drabina nie powinna być wyżej wysuniętą jak do połowy swej długości, a dolna drabina przynajmniej przez umieszczenie 2 strażaków musi być należycie obciążona. Fig. 27.

Drabina taka nawet ustawiona daje się z łatwością przenosić z miejsca na miejsce — przyczem jednak pewną ostrożność zachować należy. Do przenoszenia służy osobny drążek, który się zakłada w [illegible] kółka przytwierdzone do łat u dołu drabiny. Nr. 3. i 4. po założeniu drążka unoszą za jego pomocą drabinę

do góry i postępują na wskazane miejsce Fig. 28. Strażacy zaś będący przy drążkach podporowych powinni zachować należytą równowagę drabiny i mieć oczy zwrócone na górny koniec drabiny. — Zarazem powinni uważać aby się zbytnie nie oddalać od podstawy drabiny gdyż drabina pochyło ustawiona jest ciężka do przenoszenia.

Ćwiczenia z drabinkami dachowemi.

Opis tych drabinek znajduje się w Nrze 7. „Przewodnika Pożarniczego“ z r. 1887. Fig. 31.

Przed rozpoczęciem ćwiczenia muszą być przystawione drabiny zwykłe lub składane aby umożliwić strażakowi dostanie się do okapu dachowego i założenie drabinek dachowych. Drabina przystawiona nie powinna wystawać zanadto po nad okap, aby nie zawadzała przy układaniu drabinek na dachu. Pojedyńcze części drabinki układają się po prawej stronie drabiny prowadzącej na dach lub też opierają się o ścianę budynku. — Do obsługi przeznacza się trzech strażaków — na komendę:

Na miejsca marsz!

Nr. 1. staje obok pierwszej części drabinki dachowej (z gąsiorem i kółkiem) Nr. 2. obok drugiej, a Nr. 3. obok trzeciej części.

Drabinki dachowe, do góry!

Wszyscy trzej chwytają za swoje drabinki.

Nr. 1. bierze drabinkę na prawe ramię, mniej więcej pomiędzy trzecim i czwartym szczeblem, gąsiorem zwróconym do siebie. Nr. 2. i 3. biorą swoje drabinki w ten sam sposób, na komendę:

Do góry, marsz!

Wszyscy wychodzą po dużej drabinie kolejno do góry — Nr. 1. wychodzi po nad krawędź dachu, Nr. 2. i 3. umieszczają się stopniowo niżej, zakładają lewą nogę na szczebel drabiny i zapinają karabiny. Fig. 28.

Drabinki założyć!

Nr. 1. wysuwa pierwszą cześć drabinki na powierzchnię dachu i gąsiorem zwróconym do góry, Nr. 2. podaje drugą część, którą Nr. 1. łączy na dachu z częścią pierwszą i podsuwa do góry, następnie zaś łączy część ostatnią a wysunąwszy całą drabinę, zakłada gąsiorem za szczyt dachu. Fig. 29.

Na dach, marsz!

Wszyscy odpinają karabinki i wychodzą na dach Nr. 1. na sam szczyt, Nr. 2. w połowie dachu, Nr. 3. zaś pozostaje na dużej drabinie przy krawędzi dachu i zaczepia się ponownie na karabin. Fig. 31.

Na dół, marsz!

Wszyscy schodzą na swoje pierwotne miejsca jak przy Fig. 28.

Drabinki, zdjąć!

Nr. 1 odwraca drabinkę gęsiorem do góry, zsuwa ją po dachu odpina sztyfty lub haczyki łączące drabinki i oddaje trzecią i drugą część Nrowi 2. i 3., sam zaś bierze część pierwszą na ramię jak Fig. 28.

Drabinki, na dół!

Wszyscy schodzą stopniowo na dół i układają drabinki na pierwotnych miejscach i stoją frontem do komendanta.

Odstąpić!

Powracają do szeregów.

W razie gdyby dach był za wysoki, tak iżby trzeba użyć więcej jak 3 części drabiny dachowej, wówczas dalsze części powinne być podane przez osobnych strażaków stojących na dole, aby na drabinie przystawionej do dachu nie znajdowało się na raz więcej jak 3 ludzi i drabina nie była zanadto obciążona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianą

napisał

Edmund Cenar.

(Ciąg dalszy).

Ćwiczenia laską zwyczajne.

Ruchy, bądź to całego ciała, bądź to pojedyńczych jego narzędzi, które ćwiczący wykonywa bez pomocy i oporu współćwiczących sam, lub równocześnie z innymi ćwiczącymi, zowiemy ćwiczeniami zwyczajnemi laską.

Ćwiczenia te rozpadają się na: ćwiczenia głowy, kończyn górnych, tułowia i kończyn dolnych, a wykonywamy je albo w miejscu stojąc, klęcząc, siedząc lub leżąc, albo z miejsca w chodzie, biegu, cwale, poskoku.

Dzielimy je też wedle tego na:

A) Ćwiczenia laską zwyczajne w miejscu.

B) Ćwiczenia laską zwyczajne z miejsca.

Ćwiczenia laską zwyczajne w miejscu.

Opierając się na systemie Dra Mirosława Tyrša, który podzielił ćwiczenia wolne na pięć gromad elementarnych, dzielimy i my ćwiczenia laską zwyczajne na:

I. Postawy i położenia ciała i ich zmiany.
II. Poskoki.
III. Obroty.
IV. Ćwiczenia głowy, tułowia i kończyn.
V. Wytrzymania.

I. Postawy i położenia ciała i ich zmiany.

Odpowiednio do części ciała, które nam służyć mogą za podstawę, rozdzielamy postawy i położenia ciała na:

a) P o s t a w y nastopowe — napalcowe i napiętne — gdy cała stopa, palce stopy lub pięty są podstawą.

b) K l ę c z k i, gdy podudzie jest podstawą.

c) S i a d y, gdy dolna powierzchnia tułowia jest podstawą.

d) L e ż e n i e, gdy tułów jest podstawą.

e) P o d p ó r l e ż ą c y, gdy kończyny górne i dolne są podstawą.

a) Postawy.

Najważniejszymi i najużywańszymi są podstawy n a s t o p o w e i n a p a l c o w e niemniej ich połączenia. Postaw napiętnych, dla trudnego utrzymania w nich równowagi, używamy tylko w połączeniu z postawami napalcowymi, albo nastopowymi, lub przybieramy je na krótką tylko chwilkę.

Postawy dzielimy, z uwagi na to, że na jednej, lub obu nogach stać możemy na:

postawy jednonóż;
postawy obunóż;
z uwagi, na stosunek podudzi do uda na:
postawy o nogach wyprężonych;
postawy o nogach ugiętych;
postawy o jednej nodze wyprężonej, drugiej ugiętej;
zaś z uwagi na wzajemny stosunek nóg na:
postawy o nogach spojonych;
postawy o nogach rozwartych;
postawy o nogach skrzyżowanych.

P o s t a w y o n o g a c h w y p r ę ż o n y c h.

a) Postawa jednonóż nastopowa (napalcowa) Fig. 6.;

b) postawy obunóż nastopowe (napalcowe).

1. Postawa zasadna (nogi złączone) Fig. 2.

2. Postawa wykroczna w prawo (lewo) Fig. 7. Fig. 8 a. b.

3. Postawa wykroczna w prawo (lewo) na zewnątrz Fig. 8 a, b_2.

4. Postawa wykroczona w prawo (lewo) do środka Fig. 8. a, b_3.

5. Postawa zakroczna w prawo (lewo) Fig. 8. a, b_4.

6. Postawa zakroczna w prawo (lewo) na zewnątrz Fig. 8. a, b_5.

7. Postawa zakroczna w prawo (lewo) do środka Fig. 8. a, b_6.

8. Postawa rozkroczna (nogi rozkroczone w bok) Fig. 9.

9. Postawa skrzyżna w prawo (lewo) (nogi skrzyżowane — palce stóp zetknięte Fig. 10.

P o s t a w y o n o g a c h u g i ę t y c h.

a) Postawy kuczne.

Kąt między udem a podudziem większy, niż 90°, a mniejszy niż 180°.

a) Postawa kuczna jednonóż nastopowa (napalcowa) Fig. 11.
b) postawy kuczne obonóż nastopowe (napalcowe).
1. Postawa kuczna zasadna Fig. 12.
2. Postawy kuczne w wykrokach i zakrokach.
3. Postawa kuczna w rozkroku Fig. 13.
4. Postawa kuczna skrzyżna w lewo (prawo) Fig. 14.
5. Postawa szermiercza Fig. 15.

b) Postawy przysiadne.

Kąt między udem a podudziem mniejszy niż 90°.
a) Postawa przysiadna jednonóż nastopowa (napalcowa) Fig. 16.;
b) postawy przysiadne obunóż nastopowe (napalcowe).
1. Postawa przysiadna — zasadna (przysiad) Fig. 17.
2. Postawa przysiadna w wykroku w lewo (prawo) Fig. 18.
3. Postawy przysiadne w wykrokach i zakrokach na zewnątrz i do środka.
4. Postawa przysiadna w rozkroku Fig. 19.
5. Postawa przysiadna skrzyżna w prawo (lewo) Fig. 20.

Postawy o jednej nodze wyprężonej drugiej ugiętej.

Postawy obunóż nastopowe (napalcowe).

a) Kuczno-kroczne.

1. Postawy kuczno-wykroczne i zakroczne Fig. 21.
2. Postawa kuczno-rozkroczna Fig. 21.

b) Wypady.

1. Postawa wypadna wprzód w lewo (prawo) Fig. 22.
2. Postawy wypadne wprzód na zewnątrz i do środka.
3. Postawa wypadna w bok w prawo (lewo) Fig. 23.
4. Postawa wypadna wstecz w prawo (lewo) Fig. 24.
5. Postawy wypadne wstecz na zewnątrz i do środka.

c) Przysiadno-kroczne.

1. Postawy przysiadno-wykroczne i zakroczne Fig. 25.
2. Postawa przysiadno rozkroczna Fig. 25.

b) Klęczki.

a) Klęczki jednonóż:
1. Klęczka jednonóż Fig. 26.
2. Klęczki jednonóż z wykrokiem, zakrokiem lub z rozkrokiem drugiej Fig. 27.
b) Klęcznik obunóż:
1. Klęczka obunóż o nogach złączonych Fig. 28.
2. Klęczka obunóż o nogach wykroczonych Fig. 29.
3. Klęczka obunóż o nogach rozkrocznych Fig. 30.

c) Siady.

Rozróżniamy dwa rodzaje siadu:
1. Siad o nogach wyprężonych i to: spojonych, rozkroczonych lub skrzyżowanych i
2. siad o nogach ugiętych złączonych lub skrzyżowanych (siad turecki).

d) Leżenie.

Leżeć możemy na grzbiecie, piersiach lub boku, przyczem nogi trzymamy najrozmaiciej wyprężone lub ugięte, złączone lub rozchylone.

e) Podpór leżący.

Gdy kończyny górne i dolne lub tylko jedna górna i dolna są podstawą ciała naszego, natenczas takie położenie zowiemy podporem leżącym.

Rozróżniamy następujące podpory leżące:
1. Podpór leżący przodem, gdyśmy przodem zwróceni do ziemi Fig. 31.
2. Podpór leżący tyłem, gdyśmy plecami zwróceni do ziemi Fig. 32.
3. Podpór leżący bokiem, gdyśmy bokiem zwróceni do ziemi Fig. 33.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem ustawy, nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia operujące w Galicyi, obowiązek przyczynienia się do kosztów utrzymania służby pożarnej.

(Ciąg dalszy.)

Prusy Wschodnie, landschaftliche Feuersocietaet, 1885. Składka 779.644 mk. Na zakupno, reparacyę sikawek etc. 7.734 czyli 0·99%.

Prusy Zachodnie, landschaftliche Feuersocietaet, 1885. Składka 608.673 mk. Na zakupno sikawek, rekwizytów etc. 3.699 czyli 0·61.

Prowincya Brandeburgska, Land-Feuersocietaet 1885 Składka ogniowa 987.466 mk. Wydatki na sikawki, służbę pożarną etc. 42.754 mk., na mury ogniowe i ogniotrwałe dachy 820 mk., inne 940 mk.

Prowincya Nadreńska, Provinzial-Feuersocietaet, 1885. Składka 3,113.881 mk. Na służbę pożarną 23.982 mk. czyli 0·77%.

Marchia i Łużyce, krajowe Towarzystwo w r. 1885. Składka ogniowa 1,528.258 mk. Na służbę pożarną i rekwizyta 31.000 mk. Pomoc przy budowlach i premie za nakrywanie twardych dachów 27.662 mk. czyli 3·83%.

Nowa Marchia, Land-Feuersocietaet. Składka 623.601 mk. Na służbę pożarną 9.827 mk.

W. Księstwo Poznańskie, Provinzial-Feuersocietaet. Składka ogniowa 2,313.645 mk. Na cele ratunkowe 64.429 mk., czyli 2·78%.

Szląsk, krajowy zakład asekuracyjny, 1885. Składka 1,533.403 mk. Na służbę pożarną 8.836 czyli 0·57%.

Westfalia, Tow. prowincyonalne 1884/5. Składka ogniowa 1,597.370 mk. Na służbę pożarną 26.489 mk., czyli 1·65%.

Pruska Prowincya Saska. Feuersocietaet dla wsi. Składka ogniowa 1,049.987 mk., na służbę pożarną 23.253 mk., prócz tego pomoce dla zakładania i rewizyi piorunochronów 7.650 mk. razem 30.903, czyli 2·94%.

Szlezwig-Holsztyn. Zakład prowincyonalny. Składka 1,993.277 mk. Na służbę pożarną 12.633 mk., czyli 0·63%.

Hannower. Połączona landszaftowa Brandkassa w r. 1885. Składka ogniowa 2,117.833 mk. Wydatek na służbę ogniową 68.829 mk. czyli 3·25%.

Wydatek rozkłada się:

na sikawki, rekwizyta ogniowe etc.	58.432
dla Związku straży ogniowych na koszta administracyi	2.709
zwyczajny dodatek dla kasy wsparcia okaleczałych w służbie pożarnej	2.688
Jednorazowy dodatek dla tejże	5.000
Razem	68.829

Nassau. Nassau'sche Brandversicherungs-Anstalt w roku 1885. Składka ogniowa 947.161. Na służbę pożarną 14.075 mk., czyli 1·48%.

(C. d. n.)

Pożar m. Kolbuszowy

(Z planem.)

Ogrom nieszczęścia jakiem nawiedzone zostało miasto powiatowe Kolbuszowa, pożarem w dniu 18. maja br. nie jestem w stanie opisać.

Ogień, który powstał w domu Reizel Fingerhut, zwanej Kapkową, o godzinie $4^1/_2$ popołudniu i przy wietrze południowo-zachodnim ale kółkowatym według planu przy A przerzucił się w jednej chwili do kilkunastu punktów jakoto: XI. V. VI. C. J. VII. VIII. i III. a wstecz przeciw wiatrowi od ognia do G. F. i taki zarządził postrach między ludnością, że wszystko co żyło w mieście zamiast nieść pomoc, zabierało co zabrać było można, i umykało poza miasto z ciężarem swego mienia — jedna tylko straż ochotn. ogniowa w liczbie 23. członków, która w 10. minutach po alarmie o własnych siłach przywlekła rekwizyta ogniowe na rynek, rozdzieloną została na 6 części do rozrywania dachów, gdzie się tylko rozebrać dało, jak to dowodzą ustawione drabinki, lecz praca jej była bezowocną, ponieważ lawa ognia jak woda

płynąca nigdzie długo wytrwać nie dozwoliła od gorąca, dopiero przy M. L. R. G. K. zlokalizowano rozwścieklona pożogę. Sikawki stały bezczynnie ponieważ do studzien a. a. a. a. przystęp był niemożebny.

W niespełna jednej godziny stanęło w płomieniach 102 budynków, między temi jednopiątrowa szkoła.

Akcyę ratunkową przy R. F. L. M. powierzyłem memu zastępcy p. Leonowi Gonkowi przy K. strażakowi p. Michałowi Olszańskiemu przy G. p. Janowi Jęczmieniowskiemu przy a. b. c. p. Andrzejowi Lisiakowi i Franciszkowi Dulskiemu; komendantowi p. Michałowi Szorcowi poleciłem dowóz wody z kanału o jakie 800 kroków ku wschodowi oddalonemu.

C. k. kawalerya przysłała 30 ludzi, z tych wysłano 10 na dach kościelny, 20 przeznaczono do noszenia wody ze sadzawek plebańskich do sikawek II. przy V. i do sikawki O. przy K. do sikawki F. dostarczono wodę z ulicy Sędziszowskiej.

O godzinie 6. wieczór ściągnięto pomoc wojskową — a zastąpiono takową nagnanem ludem wiejskim, poczem przybyło kilka fur ze wsi, które dostarczały wodę z kanału. Sikawkę C. pozostawiłem na plebanii do ochrony budynku mieszkalnego, kuchni i śpichlerza a. b. c., lecz ostatni padł ofiarą, ponieważ zabrakło sił do dostarczania wody.

O godzinie 7. wieczór przybyła straż ogniowa Majdańska w liczbie 14. członków pod komendą zastępcy naczelnika p. Bobaka z dwoma dwukołowemi sikawkami, któremu oddałem kierownictwo nad gaszeniem ognia w szkole przy V. i pozostawiłem mu 1 sikawkę przy E. a drugą pod komendą p. Michała Burkiewicza z Majdanu przydzieliłem do F. ściągając swą sikawkę z ssącym wężem do IV. O godzinie 8. wieczór przybyło 12. członków straży ogniowej Głogowskiej pod komendą naczelnika p. Hliniaka z jedną czterokołową sikawką, którego pozostawiłem przy szkole wraz z 1. majdańską sikawką, ściągając swą sikawkę do O. Ratunek połączonych sił strażackich był nadludzki, lecz bezowocny, ponieważ nie było można tyle zaprzęgów do dowozu wody dostać, aby potrzebom spiesznym zadosyć uczynić.

Że się ogień rozszerzał z gwałtowną szybkością i że go prędko zlokalizować nie było można, temu stały na przeszkodzie lipcowe gorąco o 26 stopniach, budynki drewniane, w masę zbite i na pieprz wyschnięte, brak pomocy z większych sił a przedewszystkiem brak i trudny dowóz i dostarczenie wody, a ostatecznie na 3 metry wązkie uliczki przy IV. A i między tam naznaczonemi budynkami.

O godzinie 9. wieczór dowoziło wodę tylko 3 fury, do ulicy Sędziszowskiej jedna, do szkoły 2 fur, poczem dostarczano wodę połączonemi siłami straży ochotn. ogniowych, i nie wielką liczbą mieszkańców naganianych z jednej a uciekających z drugiej strony, aby ochronić co nie było objęte lawiną ognia.

O godzinie 12. w nocy przybyła pomoc ratunkowa z Sokołowa pod komendą p. Matuły z 4. ludźmi i z jedną przenośną sikawką, którą przydzieliłem do budynku szkolnego, tu bowiem chciano uratować przynajmniej izby i klasy, lecz zabiegi nasze przy 4 sikawkach i do godziny 3. rano nie odniosły żadnego skutku i z budynku szkolnego zostały tylko szkielety muru.

O godzinie 4. rano w dniu 19. maja zwolniłem wszystkie sąsiednie straży ochot. ogniowe, sam zaś bez wytchnienia zostałem z moją strażą aż do godziny 3. popołudniu w celu gaszenia zgliszczów, które podsycane gorącem lipcowem i przy wietrze południowo-zachodnim rozmiatały ogień i żar z miejsca na miejsce. W ruchu były wszystkie 3 sikawki.

Po godzinie 3. popołudniu ściągnąłem straż ogniową w celu odpocznienia zostawiając inspekcję na pogorzelisku i jeszcze nie dowieziono rekwizytów na strażnicę, gdy nas na nowo zaalarmowano na folwark pod P przy R, gdzie podpalono piwnicę między gorzelnią a kuchnią czeladnią, lecz ogień zaraz na razie stłumiono.

Wieczorem o godzinie 8. dnia 19. maja ściągnąłem ponownie straż ogniową i przez całą noc do godziny 12. wpołudnie na dzień 20. maja ciągle gaszono jarzące się zgliszcza.

Wdzięczny jestem za daną mi pomoc sąsiednich straży ochotniczych ogniowych z Głogowa, Majdanu i Sokołowa, straże te przysłały mi najlepszych i najdzielniejszych swych członków.

Z mojej straży ogniowej odznaczyli się pp. Marceli Januszewski i Franciszek Dulski, którzy ochronili budynek plebański, mieszkalny i kuchnię, odznaczyli się jeszcze pp. Józef Chodorowski i Ignacy Białek, którzy będąc przy mnie, nie wiedzieli nawet, że ich domostwa stoją w płomieniach, odznaczyli się dalej pp. Jan Jęczmieniowski, Antoni Winiarski, Michał Szorer, Jan Czyżewski, Franciszek Dulski, Antoni Biesiadecki, Jan Markusiewicz, i Franciszek Judziński, którzy przez 60 godzin pracy przy ogniu w dniach 18. 19. 20. i 21. maja na krok mnie nie odstępowali; wielką pomoc udzielili mi p. Kukulski, c. k. komisarz i pp. żandarmi Józef Koudelka, Mikołaj Naniak i Włodzimierz Halkiewicz napędzaniem ludzi do noszenia i wożenia wody w owych 4 dniach, za co wszystkim tym wymienionym i 4 sąsiednim strażom składam gorące „Bóg zapłać."

W płomieniach zginęło 6-letnie dziecko izrael. w domu przy II.

Stratę oceniono na 150.000 złr., przeszło 600 głów jest bez dachu i chleba.

Rekwizyta ogniowe połączonych sił strażackich znacznie zostały uszkodzone, każda bowiem straż ogniowa ma wielkie straty.

Przy kolbuszowskiej straży zginęło 2 beczkowozy w ogniu, 3 drabiny długie, 2 hakowe, 3 kropaczy, 5 osęków, 5 konewek blaszanych, wszystkie 3 sikawki musiano po ogniu naprawiać, 7 mundurków zdartych, 6 toporków połamanych, 2 toporki zginęło w ogniu, obuwie ma każdy strażak spalone, strata ogólna wyniesie do 200 złr.

W końcu uniewinniam się ze spóźnienia terminu relacyi, lecz po spadnięciu z drabiny przy szkole znacznie się potłukłem, i po 60-godzinnej nieustannej pracy upadłem tak na siłach, że pióra do ręki wziąść nie mogłem.

Kolbuszowa 23. maja 1888. *Koblański*

naczelnik straży ogniowej.

Ruch Towarzystw pożarnych.

Sprawozdanie

z czynności Rady strażackiej w Myślenicach.

Rada strażacka odbyła 10 posiedzeń i załatwiła wszystkie sprawy bieżące z których ważniejszemi są:

Zajęła się zawiązaniem Straży ogniowej w sąsiednich gminach Dolnej wsi, Górnej wsi i Polance — organizacyę już ukończono, brak funduszów na sprawienie potrzebnych przyborów, nie pozwolił dotychczas do rozpoczęcia działalności w tych gminach.

Ponieważ Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń żadnym datkiem nie przyczynia się do rozwoju Towarzystwa, nawet na ostatnią prośbę o jakąkolwiek subwencyę szorstko odpowiedziało, Rada strażacka z radością powitała projekt Wysokiego Wydziału krajowego o nałożenie 2% podatku na Towarzystwa asekuracyjne na cele strażackie, aby nie prosić o jałmużę, gdzie nam się słusznie należy — i rozesłała okólnik do 142 straży w Galicyi z wezwaniem do wniesienia załączonej petycyi do Wysokiego Sejmu o uchwalenie wniosku Wydziału krajowego. Kilkanaście straży zawiadomiły o bezzwłocznym wysłaniu petycyi.

Postanowiła nie wyruszać do sąsiednich gmin w razie pożaru mniejszego, gdyż nabrano przekonania, że gminy opuszczają się na Straż Myślenicką, nie sprawiają żadnych przyborów do gaszenia ognia, a nawet w razie wypadku ognia nie przychodzą ratować i najmniejszego naczynia dać nie chcą. Koni do odwiezienia sikawek z największą biedą dostać można, a czasem jak to w ubiegłym roku na Bysinie się zdarzyło, strażacy własnymi rękami musieli sikawkę dużą przywlec do Myślenic 6 kilometrów drogi. Nie przyczyniają się gminy sąsiednie żadnym datkiem na cele Towarzystwa, a każde wyruszenie straży do tych wsi pociąga za sobą znaczne wydatki tak w zniszczonych mundurach jak i w wydatkach na wyczyszczenie sikawek i reperację przyborów, które to wydatki Straż z swego worka pokrywać musi.

W obec takich faktów uchwała Rady strażackiej jest usprawiedliwioną, a nawet osiągnięto znaczną korzyść, bo gminy dotychczas niedbałe pod grozą odpowiedzialności zawiązują straże własne.

Uwolniła 18 członków z Towarzystwa z powodu zaniedbywania pogotowia nocnego i nieuczęszczania na ćwiczenia; po odbytem walnem Zgromadzeniu w dniu 4. Maja 1888 postanowiła skompletować liczbę członków do normalnej liczby 80 z ochotników, którzy od 3 lat wpisani oczekują na przyjęcie do Towarzystwa.

Uchwaliła w bieżącym roku sprawić drabinę rozsuwaną przenośną, drabinę dachową składaną z 4 części, 2 gąsiory na miejsce starych, zwijadło kołowe na 200 metrów węży, 2 pochodnie naftowe.

Udzieliła 3 medale zasługi za 10-letnią nieprzerwaną służbę w Towarzystwie.

Poleciła wyuczyć 2 młodych chłopców sygnałów na trąbce, aby mieć na przyszłość dobrych trębaczy.

Stan kasy wynosił:

Przychody	715 złr 24 ct.
Rozchody	668 „ 70 „
Pozostaje na rok 1888 . .	46 złr. 54 ct.

Ogólna wartość majątku Towarzystwa w przyborach i rekwizytach 3152 złr. 20 ct.

Działalność Towarzystwa:

w czasie od 4. Maja 1887 r. do 4. Maja 1888 r. tłumiono pożary:

Dnia 12. Sierpnia, dom mieszkalny i stajnie w Bysinie 6. kilometrów odległości: 42 członków 1 sikawka górska.

Dnia 9. Grudnia, dom mieszkalny w Myślenicach: 4 sikawki i cały tabor ratunkowy 72 członków.

Dnia 16. Grudnia, dom mieszkalny w Dolnej wsi 3 kilometry odległości: 2 sikawki 28 członków.

Dnia 7. Stycznia, 1888 ogień sklepowy w Myślenicach stłumiony przez 8 strażaków bez alarmowania.

Dnia 8. Stycznia, ogień kominowy w Myślenicach, zaalarmowana Straż, jednak sikawki nie były w akcyi.

Dnia 4. Marca, 2 domy mieszkalne w Dolnej wsi 3 kilometry od Myślenic 2 sikawiki 28 członków.

Dnia 12. Marca, dom mieszkalny w Dolnej wsi 5 kilometrów od Myślenic 2 sikawki i wózek rekwizytowy, w akcyi była jednak tylko 1 sikawka: 38 członków.

Przeprowadzono rewizyę po wszystkich domach w mieście i wszystko co sprzeciwiało się przepisom policyjnym usunięto.

Wzięto udział W pogrzebie ś. p. Zyblikiewicza w Krakowie w liczbie 12 członków; w pełnieniu służby straży obywatelskiej w Krakowie podczas pobytu Najdostojniejszej pary Arcyksięstwa Rudolfa i Stefanii przez 3 dni w liczbie 44 członków. W tym samym charakterze w Wieliczce 44 członków.

Pełniło służbę obywatelską przy przyjęciu Jego Ekscelencyi księdza biskupa Dunajewskiego i przez 3-dniowy pobyt w Myślenicach. — W zjeździe Straży sąsiednich w Okocimie w celu zawiązania Związku okręgowego 2 delegatów.

Odbyło ćwiczeń: I oddział 28 ilość uczęszczających przeciętnie 78%
II. „ 10 „ „ „ 64%
Wspólne 2 „ „ „ 82%

Pełniło pogotowie przez 4 członków codziennie 1460 nocy, opuszczono 428 nocy przeważnie przez członków uwolnionych z Towarzystwa uchwałą Rady strażackiej z dnia 17. Marca 1888.

Urządziło wycieczkę połączoną z nauką teorytyczną w okolice Myślenic.

Prenumeruje 3 czaspisma: Przewodnika pożarniczego, Przewodnika Sokół i Verbands-Zeitung.

Posiada bibliotekę z 42 dzieł o treści pożarniczej i gimnastyce.

Należy do Związku krajowego i okręgowego Bocheńskiego.

Głogów. Dnia 7. maja b. r. obchodziła ochotnicza straż ogniowa uroczystem nabożeństwem dwunastą rocznicę swego istnienia.

Po nabożeństwie odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa w liczbie 68. — Po zagajeniu posiedzenia przez naczelnika korpusu p. Augusta Hliniaka i przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, p. Zając Jan, sekretarz Towarzystwa składa sprawozdanie z czynności korpusu za rok ubiegły, z którego okazuje się, że straż liczy obecnie 50 członków czynnych, całkowicie umundurowanych i 18 członków wspierających i honorowych, przeważnie byłych naczelników, którym się ten zaszczyt na mocy regulaminu strażackiego należy. Przez czas swego istnienia była straż czynną przy dwunastu ogniach w miejscu i przy sześciu pożarach w okolicy Głogowa. Często odbywane ćwiczenia teoretyczne i praktyczne z przyrządami ogniowemi, postawiły straż na takiej stopie, że można ją zaliczyć do straży dobrze rozwiniętych i rutynowanych. Korpus ożywiony jest od początku najgorliwszą chęcią służenia miastu i współobywatelom i odpowiada zupełnie swemu celowi — karność zaprowadzona w korpusie, bezinteresowna ofiara z własnego mienia i zdrowia, przy całej skromności, cechowały straż od pierwszego założenia i cecha ta dotąd się z niej nie ściera, co jest rękojmią coraz lepszego rozwoju na przyszłość.

Zgromadzenie przez ogólne powstanie podziękowało p. Augustowi Hliniakowi, naczelnikowi, za wzorowe i energiczne prowadzenie korpusu a p. Zającowi Janowi za 11-letnie niezmordowane trudy i pracę przy udzielaniu korpusowi nauki musztry i prowadzeniu ćwiczeń.

P. Andrzej Kreda, skarbnik Towarzystwa, składa sprawozdanie rachunkowe, z którego okazuje się że

Przychody wynoszą . . . 40 złr. — ct.
Rozchody „ . . . 39 złr. 70 ct.

Po dokonanych wyborach starszyzny na rok następny w skład komendy weszli pp.: Hliniak August, naczelnik korpusu; Brzoza Franciszek, zastępca naczelnika; Osiniak Wojciech, komendant korpusu; Zając Jan, adjutant i sekretarz; Pikoń Karol, sygnalista sztabowy.

Oddział I. Kościuszko Jan, komendant; Sokołowski Walenty, starszy, zastępca; Sokołowski Walenty młodszy, dziesiętnik.

Oddział II. Bąk Ludwik, komendant; Tęcza Jan, zastępca; Piesowicz Paweł, dziesiętnik.

Oddział III. Kamler Karol, komendant; Kubas Stanisław, zastępca; Kamler Jan, dziesiętnik.

Oddział IV. Kreda Jędrzej, komendant; Zeglicki Paweł zastępca; Kreda Michał, dziesiętnik.

Na tem posiedzenie zakończono.

Ponieważ straż zdobyła sobie szczerą sympatję mieszkańców Głogowa i okolicy i okazała swoją pożyteczną działalność, a nie posiada dostatecznych funduszów, a co najważniejsze, że obchodzi się wątpliwej wartości przyborami ratunkowemi i sikawkami powinna gmina pomyśleć o zaradzeniu tym brakom.

Gorlice. Dnia 18. kwietnia 1888 roku odbyło się Walne Zgromadzenie gorlickiej straży ochotniczej ogniowej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności służbowych.
3. Sprawozdanie z funduszów Towarzystwa i zamknięcie rachunków za rok 1887.
4. Przedłożenie wydatków na rok 1888.
5. Wnioski osobiste.

1. Posiedzenie zagaił zastępca naczelnika, a po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, sekretarz towarzystwa zdał sprawozdanie z czynności służbowych, a mianowicie, że w roku ubiegłym od dnia 1. maja aż do ostatniego października odbywały się nocne pogotowia, — w tym czasie straż była 1 raz z polecenia prezesa Rady powiatowej p. Płockiego, fałszywie zaalarmowaną, 7 zaś razy była czynną przy pożarach. Ćwiczenia w miesiącach letnich odbywały się raz w tygodniu.

2. Co do funduszów, takowe od dnia 26. czerwca 1887 roku do końca grudnia 1887, w przychodzie wykazane zostały kwotą 263 złr. 62 cnt. w. a. Po przejrzeniu księgi kasowej, rachunki przyjęte zostały.

3. Preliminarz na rok 1888, to jest od stycznia po koniec grudnia przedstawiony został w cyfrach:

a) przychód 550 złr. w. a.
b) rozchód 526 złr. w. a.

Z ważniejszych wydatków uchwalono: 1. Sprowadzenie beczkowozu; 2. Zakupno 100 metrów węża; Zakupno 30 nowych czapek; 4. Sprawienie 20 wiaderek ogniowych; 5. Nagrody dla członków czynnych, jak i dla zaprzęgów w razie pożaru najpierw na strażnicę przybywających.

4. Pod koniec posiedzenia sekretarz odczytał, nadesłane wśród posiedzenia pismo naczelnika straży, p. Kazimierza Jagoszewskiego, w którym tenże usprawiedliwia nieobecność swoją na posiedzeniu, a równocześnie składa godność naczelnika straży z powodu wyjazdu z Gorlic.

W tej więc chwili zebrana Rada strażacka wybiera z grona swego naczelnikiem p. Alojzego Słowikowskiego; wybór ten Walne Zgromadzenie jednogłośnie przyjmuje. Ustępującego zaś naczelnika p. Kazimierza Jagoszewskiego, Walne Zgromadzenie, jak i Wydział Straży za gorliwe zajmowanie się strażą, na mocy § 3. statutów, mianuje członkiem honorowym Towarzystwa.

Na tem posiedzenie zakończono.

Kolbuszowa. Naczelnik ochotn. straży ogniowej w Kolbuszowej, p. Aleksander Koblański, który założył już kilka straży w powiecie i nieustannie czuwa nad ich rozwojem, składa następującą relacyę z odbytego przeglądu straży w Raniżowie i Sokołowie.

1. Nabożeństwa w dniu patrona od ognia, odbyły się dnia 4. Maja rb. bardzo solennie, tak w Kolbuszowej jak i Raniżowie — do którego przyczyniły się gminy należace do parafii odnośnych. Zwyczaj pociągania gmin parafialnych datkami do wspólnego, nabożeństwa, istnieje w kolbuszowskiej straży ogniowej, od czasu założenia, a zatem od lat 11, w Raniżowie za przykładem kolbuszowskiej straży urządzono takie nabożeństwo po raz pierwszy w roku bieżącym.

2. Ćwiczenia Straży ogniowych rozpoczęto w Maju rb. następującym porządkiem:

a) w Kolbuszowej 3 krotne, w obrotach w korpusie, w gimnastyce i z rekwizytami pożarniczemi w ostatnim przy powtórzeniu zadań pisemnych wyrabianych zimową porą.

b) Straż raniżowską zlustrowano w dniu 13. Maja rb., przeprowadzono tamże ćwiczenia w korpusie, gimnastyce i z rekwizytami ogniowemi, i przekonano się, że nietylko Naczelnik straży ogniowej p. Tomasz Wiącek niezmordowany pracownik około rozwoju swej straży ogniowej i dbający o jej wykształcenie, kompletne umundurowanie sukienne, i zaopatrzenie we wszelkie potrzeby pożarnicze, wielce się zasłużył i wywiązał się w poruczonym mu zadaniu z prawdziwie obywatelską przysługą, ale i zarazem Naczelnik gminy p. Ludwik Dul, z zawodu rolnik, sam tak gorąco popiera cele humanitarne i drugich do tego nakłonić potrafił, że egzystencja straży ochot. ogniowej w Raniżowie przy takich godnych naśladowania pracownikach, utrwali i stanie się użyteczną dla dobra publicznego. Że w końcu i sami członkowie c z y n n i zarazem i wspierający zrozumieli dobrze swe powołanie tego dowód, że otrzymawszy w święta wielkanocne od miejscowego duchowieństwa 7 złr. na urządzenie bankietu, użyli tę kwotę na sprawienie toporków, co im tem więcej pochlebiać musi, że właśnie ci członkowie czynni, ze samych włościan składający się, sprawę honorową i dobrze zrozumianą sprawę humanitarną, przenieśli nad wyraz podziwu godnym postępowaniem, zasłużyli sobie wielce na publiczne uznanie.

3. Oddział ratunkowy w Sokołowie z 80 ludzi składający się, który w r. 1886 założyłem i w pożarnictwie zaznajomiłem, zlustrowałem w dniu 6. Maja rb., przyczem donoszę, iż wszyscy członkowie oddziału złożyli deklaracyę protokolarną w kancelaryi gminnej, iż usługi swe składają na ołtarzu sprawy humanitarnej.

Straż ochot. ogniową w Majdanie, zlustruję w dniu 27. Maja rb., poczem złożę relację. *Koblański.*

naczelnik straży ogniowej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Baczność na pożary. Tegoroczna wiosna zaznaczyła się już pożogą dwóch miasteczek, z których odmiennie z dotychczasową praktyką, wyłączną prawie szkodę poniosła ludność chrześcijańska. Towarzyszy im dotąd 4 czy 5 wsi (między niemi Batiatycze, Gorzyce i Dubryniów). Ludność ta odznacza się zwykle mniejszym fatalizmem od żydowskiej. Z pociechą widzimy, że w wielu nawet miejscowościach wiejskich potworzyły się straże ogniowe, konieczne zawsze, a szczególnie w porach, kiedy ludność zajęta obrabianiem pól, wydala się z chałup i pozostawia je wraz z dziećmi na Bożą opiekę. Czasopisma prowincjonalne zajmują się również tą sprawą. *Unia* tarnowska pisze w ostatnim swym numerze:

„Mądry Polak po szkodzie", powiada przysłowie, które jednak nie chce się jakoś na nas sprawdzić, niedawno bowiem mieliśmy bardzo dobitną naukę na Stryju, a mimo to miasto Żabno nic nie zrobiło, aby się ochronić od szkody: Nietylko, że nie zorganizowano żadnej straży ogniowej, ale nadto nie posiada Zarząd gminny ani jednego przyrządu z rekwizytów ogniowych, i nic dziwnego, że obywatele padli ofiarą rozszalałego żywiołu. Mamy świeży przykład na Żabnie, a mimo to miasteczko Ryglice najbiedniejsze w powiecie, w tym samym znajduje się stanie, w jakim było do katastrofy Żabno; nie posiada ono ani rekwizytów ani żadnej zorganizowanej obrony, t. j. straży ogniowej, chociaż wsie jak Lisiagóra i Szynwałd, powinnyby mu służyć za przykład.

Przyczyna tej apatji do zorganizowania obrony ogniowej jest brak pojęcia doniosłości i obliczenia, co może zdziałać człowiek w korpusie karnym i ćwiczonym, a co człowiek puszczony luzem bez wspólności środków, jakimi ma dążyć do jednego celu! Raczcie przeto nawoływać opieszałych i wskazać im przykłady co może zdziałać dobrze zorganizowana straż ogniowa".

W *Kurjerze Rzeszowskim*, korespondencyi z miasteczka Sokołowa czytamy:

„Gazety codzienne donoszące o klęskach pożaru, alarmują mieszkańców innych miast i miasteczek, budzą z uspienia wzywają do pogotowia i ostrożności przed tym strasznym żywiołem niszczącym wszystko co na drodze napotka. Baczności i ostrożności potrzeba wielkiej, bo każda noc niepewna. A czy też przybory ogniowe, czyli ratunkowe, są w dobrym stanie? Czy osęki, beczki, konewki z wodą i na wodę znajdują się w każdym domu? Czy przepisy ostrożności przed ogniem, jak zakaz chodzenia po stajniach, stodołach z gołą świecą, przechowywania palnych materjałów na strychach, są ściśle przestrzegane i wypełniane? Pamiętając na przysłowie: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże", starajmyż się oddalić nieszczęście i uchronić mieszkańców od klęski pożarów".

Upomnienia te niechaj nie będą głosem daremnym. Mamy upały. Lada iskra z komina, lada zapałka w nieoględnem ręku powoduje straszne klęski i pogrąża tysiące ludzi w nędzę na samym przednówku. Pamiętać należy o kardynalnej zasadzie, że wszelki pożar łatwy jest do stłumienia w zarodzie. Na to też trzeba mieć baczność, i na to również koniecznemi są czujne pogotowia we dnie i w nocy, c z u j n e t. j. takie, które mają oko na dym i płomyk, a nie śpią pod kościołami i karczmami.

Oświęcim. Dnia 4. maja jako w dzień św. Floryana, patrona od ognia, odbyło się tu uroczyste nabożeństwo. Straż pożarna wyszedłszy z kościoła, ustawiła się na dziedzińcu przed plebaniją. Ks. pleban. nie mogąc dla słabości brać udziału w nabożeństwie, przez otwarte okno uprzejmie straż powitał, życząc dalszego rozwoju na drodze moralności i pilności w ćwiczeniach służbowych, bo tylko tym sposobem straż ochotnicza w razie potrzeby może rodzinnemu miastu i okolicy się przysłużyć. Tutejsza straż, pod przykładnymi przełożonymi, dobrze się prowadzi i ściśle trzyma się chorągwi, którą jej miejscowy proboszcz darował. Chorągiew z ciężkiej materyi ma na jednej stronie obraz św. Floryana, a na drugiej herb miasta Oświęcima; umieszczono ją w kościele.

Pożar na Podgórzu. Groźny pożar wybuchł d. 6. b. m. o godzinie 1. w południe na Podgórzu przy ulicy Wielickiej, w domu pod Nrem 28. naprzeciwko arsenału wojskowego. Przyczyną pożaru była nieostrożność mieszkańców, a ogień wybuchł na strychu i rozszerzył się szybko na cały dom. Niebezpieczeństwo groziło stojącemu naprzeciw arsenałowi, a głownie i iskry leciały aż ku piekarni wojskowej, gdzie zajął się dach szopy. Na wezwanie burmistrza Nowackiego pospieszyła z pomocą straż krakowska, i udało się jej ogromny ogień tak opanować, iż przyległe domy nie doznały żadnej szkody. Do godziny 4. pracowała straż pod komendą p. naczelnika Eminowicza nad usunięciem niebezpieczeństwa.

Alwernia 10. maja. *(Straż ochotnicza.)* W dzień św. Floryana, patrona od ognia, odprawiono tu solenne nabożeństwo ochotniczej straży ogniowej w kościele OO. Bernardynów. Celebrował ksiądz Wojciech Szuber. Ochotnicza straż ogniowa brała udział w nabożeństwie pod przewodnictwem p. Karola Krasnow-

skiego, przybywszy wraz z nową sikawką, która przy pożarze jeszcze nie była czynną.

W pochodzie wzięło udział liczne grono mieszkańców. Rada gminna z burmistrzem p. Bahrem na czele. Po skończonem nabożeństwie tenże kapłan poświęcił nową sikawkę i w największym porządku dążono z kościoła przez miasto do urzędu gminnego, gdzie pan burmistrz wraz z p. Krasnowskim złożyli serdeczne dzięki zebranej publiczności. (Osada Alwernia w powiecie Chrzanowskim za Krakowem liczy niespełna 600 dusz ludności, a dzięki oświacie przyszła do autonomicznego przekonania, że obywatele powinni sami dbać o bezpieczeństwo swojego mienia, i zawiązała ochotniczą straż. Niechaj to posłuży za przykład mnóstwa innych miasteczek o wiele ludniejszych.

Pożar w Sokole. „Sokół się pali" wieść ta przebiegająca dnia 7 b. m. wieczorem z chyżością iskry elektrycznej ulice Lwowa poruszyła wszystkich i chociaż ogień początkowo nie był sygnalizowany, zgromadziła na przyległych ulicach tysiączne rzesze publiczności niespokojnej o los „Sokoła". W pierwszej chwili zdawało się, że gmach zaledwie ukończony w roku zeszłym, na który Towarzystwo z całem wysileniem zbierało fundusze przez lat dwadzieścia, który dźwignął się dzięki wytrwałemu poświęceniu, zapobiegliwości członków i ofiarności publicznej, w krótkim przeciągu czasu stanie się pastwą płomieni. Gęste kłęby dymu wydobywające się przez dach i dymniki, zdawały się obawę tę uzasadniać, energicznej jednak akcji ratunkowej szczególnie ochotniczej Straży i członków Towarzystwa udało się niebezpieczeństwo zażegnać.

Przyczyną ognia był otwór w przewodzie kominowym, powstały prawdopodobnie przez czyszczenie, a mianowicie przez usunięcie się cegły, i to właśnie w miejscu, gdzie sufit dotykał, dlatego nie mogło być niebezpieczeństwo grożące wcześnie dostrzeżone.

Blisko leżąca belka zatliła się i stąd ogień nawet po pod żelazne dźwigary posunął się na dalsze przęsła. Znaczne zwęglenie belek wskazuje, że już dłuższy czas trwał proces tlenia, a jedynie szczelnemu pokryciu sufitu warstwą cegieł przypisać należy, że nie został wcześniej spostrzeżonym.

W Sobotę po południu podczas godziny dziewcząt (4—5) dał się czuć swąd, uważano to jednak za zwykły odor z węgli wydobywający się z pieca, dopiero o $^{3}/_{4}$6 godz. dał znać jeden z uczniów gimnazyalnych przechodzący ulicą, iż spostrzegł dym wychodzący z dymników dachowych. Rzeczywiście zastano na strychu pełno dymu wydobywającego się z sufitu wzdłuż ściany oddzielającej salę od szatni, a prawie równocześnie na sali odpadł kawał tynku z sufitu i ukazały się płomienie. W sali odbywały się właśnie ćwiczenia uczniów gimnazyalnych, które natychmiast przerwano i uczniów w porządku wyprowadzono z budynku. Obecni podówczas członkowie zajęli się energicznie ratunkiem, telefonem z Kasyna miejskiego zawiadomili straż pożarną, uprzątnęli rzeczy z szatni (na galeryi), znajdującej się tuż obok palącego się sufitu i usiłowali przytłumić niszczący żywioł przez zalewanie wodą ze strychu.

Niebawem przybyła straż pożarna z sikawką ręczną, i ze sali zlewała coraz zwiększające się koło płomieni, a gdy nadeszły sikawki większe, wprowadzono węże na strych.

W pierwszej chwili trudno tam było wytrzymać, gdyż dym nie mogąc ujść dymnikami, czynił pobyt na strychu prawie niemożliwym, mimo to jednak zabrano się energicznie do pracy. Po zerwaniu posadzki okazały się płonące belki wzdłuż całej sali na szerokości 3 łokci, działanie jednak 3 sikawek dozwoliło wkrótce zalać zarzewie i uratować resztę sufitu. Koło godziny 7-mej ogień był zupełnie stłumiony.

Prócz zniszczenia części sufitu został przez spadające cegły znacznie uszkodzony gzyms koło galeryi, jakoteż piękny odlew „Sokoła", dzieło znanego rzeźbiarza p. Piotra Harasimowicza. W przyrządach i ruchomościach nie poniosło Towarzystwo żadnej straty.

Budynek jest ubezpieczonym w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, które prawdziwie po obywatelsku postąpiło. Reprezentacya tegoż we Lwowie wiedząc, że dłuższa przewłoka w likwidacyi i niemożność rozpoczęcia naprawy przynosi już Towarzystwu szkodę, wezwało umyślnie likwidatora z Krakowa, który już 10 b. m. czynność swą ukończył. Obecnie architekt p. Kamienobrodzki rozpoczął ustawiać rusztowanie i spodziewać się należy, że około 20 b. m. ćwiczenia odbywać się będą.

(Przewodnik gimnastyczny „Sokół").

Złoczów. Przykład do naśladowania. Dnia 13. maja b. r. (niedziela) straż ochotnicza złoczowska w liczbie 18 towarzyszy z wozem rekwizytowym, pod przewodnictwem swego naczelnika p. Karola Towarnickiego urządziła wycieczkę do Białego kamienia, miasteczka o 15 kilometrów od Złoczowa oddalonego.

Celem wycieczki było zachęcenie mieszkańców do zorganizowania Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej. Podczas pobytu wykonała straż popis gaszenia pożaru ze swojemi rekwizytami i miejscową sikawką na jednym domu piętrowym i parterowym. Po tej produkcji zebrali się celniejsi mieszkańcy i obywatele miasteczka w ratuszu, gdzie naczelnik p. Towarnicki wykazał potrzebę uorganizowanej i racyonalnej obrony od pożarów i gorącemi słowy zachęcał zebranych do założenia Towarzystwa strażackiego. Mieszkańcy zgodzili się z ochotą na tę propozycyę upraszając zarazem p. Towarnickiego i straż złoczowską o pomoc w założeniu ochotniczej straży ogniowej, a 16 z miejscowej młodzieży zapisało się w tej chwili jako członkowie czynni przyszłego korpusu. Zuchom tym, strażacy złoczowscy przypięli zaraz swoje opaski służbowe i wcieliwszy ich w swoje szeregi wyruszyli do właściciela Białego kamienia Wp. Józefa Schnejdera aby mu przedstawić przyszłych towarzyszy organizującej się straży.

P. Schnejder, któremu straż złoczowska zawdzięcza znaczną pomoc, gdyż jeszcze przed dwunastu laty udzielił i własnemi końmi odstawił materyał drzewny potrzebny na budowę wspinalni i dotąd przyczynia się do jej utrzymania datkiem w kwocie 10 zł., na pomnożenie funduszów, oświadczył, że podejmuje się chętnie dalszej czynności przy organizacyi, prowadzeniu i rozwoju straży w Białym kamieniu i w ogóle ze swej opieki jej nie wypuści.

Ugoszczeni serdecznie przez p. Schnejdera i zadowoleni ze spełnienia dobrego dzieła, powrócili strażacy o godzinie 9. wieczór do Złoczowa.

W Zabierzowie za Krakowem 13go b. m. w nocy spaliły się dwa domy razem stojące Michała Wójcik, włościanina, wraz z ruchomościami i zapasami żywności i 3 konie najpiękniejsze w całej gminie. Nic nie było ubezpieczone, a zbrodniarz, 21 lat liczący parobek, który ogień podłożył, schował się w chlewie i zginął w płomieniu. Na miejscu pożaru była czynną miejscowa straż pożarna ochotnicza wraz z naczelnikiem.

Kronika pożarów

według raportów nadesłanych przez dotyczące komendy.

Oświęcim.

Dnia 11. maja o godzinie 2 po południu przy dość silnym wietrze zapalił się w rynku dach piętrowej kamienicy, należącej do Jetty Frammerowej. Ogień ugaszony został jednak w samym zarodku przez jednego z członków korpusu straży ochotniczej. Pożar powstał przez podpalenie — sprawca dotąd nie wykryty.

O godzinie 4 po południu, zaledwo mieszkańcy ochłonęli z przestrachu, zaalarmowano pożar w realności Jędrzeja Radwańskiego, również w rynku położonej — zapaliła się słoma wskutek nieostrożnego wysypania przez służącę gorącej sadzy na śmietnik.

O godzinie $4^{1}/_{2}$ zapaliły się sadze w wadliwie zbudowanym kominie w realności Domiceli Wagowej. Obydwa ostatnie ognie zostały szczęśliwie stłumione w zarodku przez straż ochotniczą.

Czortków (z planem).

W nocy z d. 25. na 26. maja br. około godziny 12 sygnalizowano pożar trąbką strażacką i dzwonem kościelnym.

Za przybyciem straży w 15 minut po wybuchu pożaru, stały w śródmieściu pomiędzy dwiema piętrowemi kamienicami trzy domy parterowe Nr. 1, 2 i 3 w płomieniach. Straż ochotnicza jawiła się w komplecie, tj. 35 towarzyszy z jedną sikawką 4-kołową ssąco-tłoczącą, starej konstrukcyi, o dwóch wężach wylotowych, z drugą sikawką małą 4-kołową, stojącą przy koszarach wojskowych, z trzecią sikawką zarekwirowaną z sąsiedniej gminy Wygnanki 4-kołową nowszej konstrukcyi, i z 10ma beczkami dwukołowemi. Koni do tych ostatnich dwóch sikawek, jak również zwykłe wozy z 6 beczkami dostarczył dzierżawca p. Hersch Stekel.

Po ustawieniu sikawek z trzech na planie oznaczonych stron, przystąpiono z całą energią do stłumienia i zlokalizowania pożaru. Do godziny 3 w nocy udało się rzeczywiście straży opanować pożar w ten sposób, że na kamienicy piątrowej Nr. 6 spłonął tylko dach, przy kamienicy zaś Nr. 4 powynoszono z pierwszego piętra rzeczy z 4 pokoi pomimo płonących schodów przez drzwi na balkon prowadzące i uratowano cały sklep w parterze tutejszego kupca p. Kosteckiego, pomimo iż pożar do piwnicy się już wkradał.

Przy ratunku mienia pożarem zagrożonego p. Kosteckiego z po za straży wielką czynność rozwinęli pp. Lazarewicz, dr. Książek, Scholz, Zeitleben, Mojseowicz junior, Gold i inni; żałować tylko wypada, że panowie ci młodzi, prócz tego ostatniego, który jako izraelita i człowiek starszy, pomimo sabatu, nie wahał się nieść pomoc bliźniemu, do straży naszej nie należą. Również urlopowany zastępca naczelnika, p. Hoeffer, chociaż chory, nie mógł się powstrzymać od czynnego współdziałania i ze znaną energią ratował jako towarzysz szeregowy i był czynny przy sikawce.

Podnieść należy, że ck. wojsko tutejszego garnizonu 95 pp. bat. Nr. 1 pod okiem swoich obu majorów, pp. Lustiga i Langa, i pp. oficerów tak dostarczaniem wody, jakoteż pilnowaniem porządku i ratowaniem rzeczy ogromne oddało usługi.

Opanowanie i zlokalizowanie ognia było tem trudniejsze, że dom Nr. 7 tylko o 2 metry od płonącej kamienicy Nr. 6 oddalony, cały strych słomą i sianem miał założony i po kilkakroć palić się zaczynał, jak również i wczesne stłumienie ognia na domku drewnianym, w piwnicach swych skład nafty mieszczącym Nr. 8 za apteką tuż obok składu materyałów miękkich położonym, pożarowi groźnych rozmiarów przybrać nie pozwoliło.

Szkoda wynosić może około 20.000 złr., z których wszystkie dachy były ubezpieczone, rzeczy zaś tylko u adwokata dr. Diamanta.

Powietrze było spokojne.

Straż pracowała w komplecie do godziny 8 rano, a znaczna część do godz. 1 z południa.

Ck. Starosta, p. Niewiadomski na czele wszystkich władz miejscowych, był przy pożarze obecnym i czynnym.

Pomoc ze strony mieszkańców była bardzo nieznaczna, a szczególnie izraelici z małymi wyjątkami — z powodu sabatu, usuwali się od ratowania mienia swoich współwyznawców.

Że instytucya nasza chociaż młoda dała dowód swej żywotności, dowodzi najlepiej pismo dziękczynne Reprezentacyi miasta Czortkowa, z przesłaną kwotą 25 i 5 złr. od Dra Diamanta dla rozdzielenia pomiędzy strażaków. Chwalebną jest i ta okoliczność, że straż na Zgromadzeniu odbytem dnia 28. Maja br., przeznaczyła tę kwotę na fundusz Straży pomimo, że wszyscy niemal udział w pożarze biorący, byli we własnych sukniach i znacznie takowe uszkodzili.

Komendę przy ogniu w mej niebytności w Czortkowie prowadził p. Dymitr Marko, komendant oddziału I. i wywiązał się z tego trudnego zadania z całą znajomością rzeczy, za co mu też poczuwałem się do obowiązku, złożyć podziękowanie w obec całego korpusu.

Czuć się dał brak wężów, sikawki dobrej, jak również i innych przyrządów, które na razie z braku funduszów sprawić trudno; mam nadzieję, że dotyczące Towarzystwo ogniowe, jak i Rada powiatowa Czortkowska wobec ubóstwa tutejszej gminy, zechcą naszej straży przyjść ze skuteczną pomocą, gdyż szkodaby było, by dla marnego grosza, tak potrzebna instytucya miała tylko wegetować i z powodu ciągłej walki o byt, nie módz się racyonalnie rozwiązać.

Ferdynand Gamski.

Trembowla (z planem).

Dnia 15. Maja b. r. o godzinie $11^1/_4$ w nocy wybuchł ogień na folwarku proboszcza gr. kat.; ogień podłożony był zbrodniczą ręką w ten sposób, że w jednej chwili stodoły i stożki stały w płomieniu.

Zaalarmowana straż ochotnicza pożarna pod przewodnictwem naczelnika w 5 minutach po wybuchu była na miejscu pożaru z dwoma sikawkami, 5 beczkowozami, 20 konewkami, 8 hakami dużymi 2 małymi i 3 drabinami.

Pluton dachowy rozerwał płoty i obsaczył domy sąsiednie.

Ze stodoły pożarem objętej wyratowano w ziarnie do 30 korcy jęczmienia i do 15 korcy owsa, zaś ze stożków do kilkanaście kóp snopów.

Ogień w ciągu trzech godzin zlokalizowano a oprócz palących się dwóch stodół i dwóch stożków nic więcej nie zgorzało.

Ratunek zakończono o godzinie 9. rano.

Po zalaniu pogorzeliska zostawiono pogotowie z 3 beczkowozami i sikawką mniejszą do wieczora.

Przy pożarze był obecnym burmistrz miasta Dr. Olpiński.

A. Sabatowicz
naczelnik ochotniczej straży ogniowej.

Złoczów.

Dnia 8. maja br., o godzinie $10^1/_2$ w nocy sygnalizowano pożar w stronie północnej. Ogień wybuchł we wsi Sotwince o 4 kilometry od Złoczowa odległej.

W 15 minutach wyruszył oddział złożony z 15 strażaków pod dowództwem zastępcy naczelnika, z 1 sikawką ssąco-tłoczącą z 4-to metrowym wężem i wozem rekwizytowem — po przybyciu na miejsce pożaru, zastano szopę słomą krytą w silnych płomieniach, która też do szczętu zgorzała. Po obsadzeniu dachu gontowego nad przyległą karczmą ustawiono sikawkę przy studni i jednym prądem dogaszono płonącą szopę, drugim zaś polewano dach nad karczmą, gdyż wiatr południowy niosący głownie i iskry wprost na karczmę, budził poważne obawy rozszerzenia się pożaru.

Po częściowym zalaniu wodą szopy i po całkowitem wyczerpaniu studni, powróciła straż do Złoczowa o godzinie 3 po północy.

Do Szanownych Towarzyszy
ochotniczych straży ogniowych.

Przy pożarze m. Kolbuszowy w dniu 18. 19. i 20. maja b. r. dwóch z naszych towarzyszy pp. Chodorowski Józef i Białek Ignacy ponieśli ciężką klęskę przez utratę swych domostw i całego mienia. Ratując mienie drugich, nie mieli czasu pamiętać o swoim i dzisiaj wraz ze swemi rodzinami znajdują się bez dachu i w niedostatku.

Najmniejszy datek ze strony towarzyszy będzie dowodem pamięci i współczucia a nawet wielką pomocą przy odbudowaniu się tych towarzyszy, którzy padli ofiarą swego poświęcenia.

Łaskawą koleżeńską pomoc, uprasza się nadsyłać na ręce skarbnika „Związku“ Wp. Brunona Hryniewicza, Rynek l. 17.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochot. straży pożarnych.“

„Drukarnia Polska“, Lwów ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu nr 197, pod zarządem K. Huczkowskiego.

Czortków.

plan pożaru z dn. 25 maja b. r.

1. Dom parterowy (Sonnenscheina).
2. " " "
3. " " (Stöckla)
4. " piątrowy (Fraenkla)
5. " parterowy. "
6. Dom piątrowy (Rathausera)
7. " parterowy (Morgenthala)
8. Skład nafty.
9. Dom parter i skład nafty.
10. Hydrant.
11. Bassen.

Rzeka Seret.

Skład drzewny.

Apteka

Droga do Kolec.

Sklepy.

Sklepy.

D. do Kopeczyniec.

Ulica.

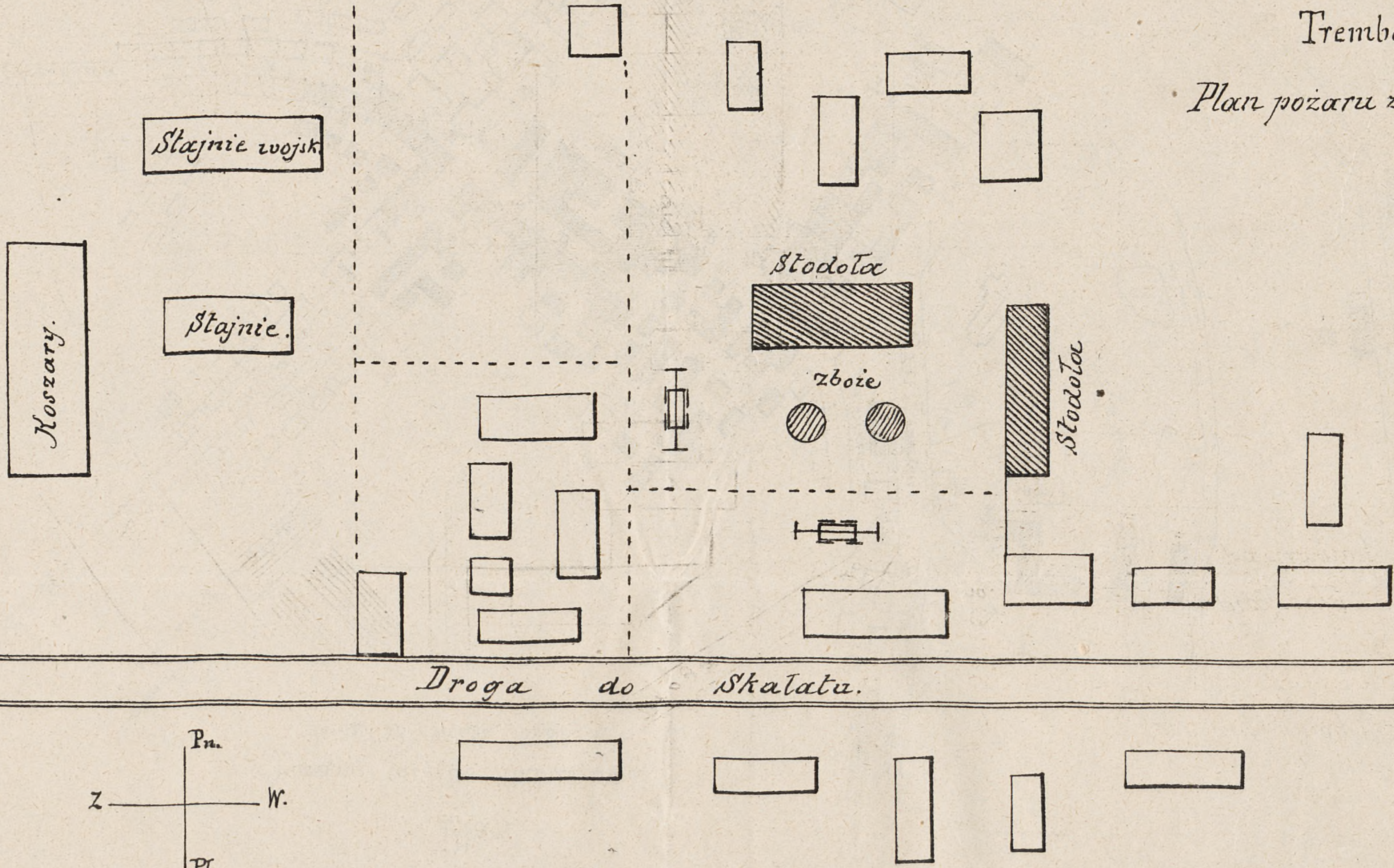



Fig. 21.


Fig. 22.

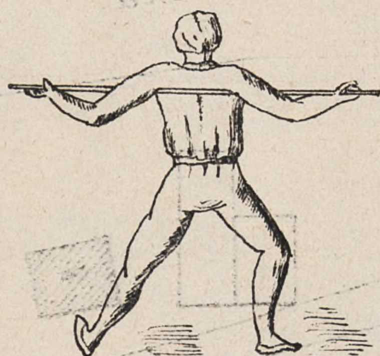

Fig. 23.


Fig. 24.


Fig. 25.


Fig. 26.

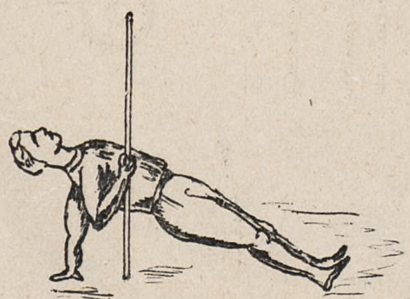

Fig. 27.

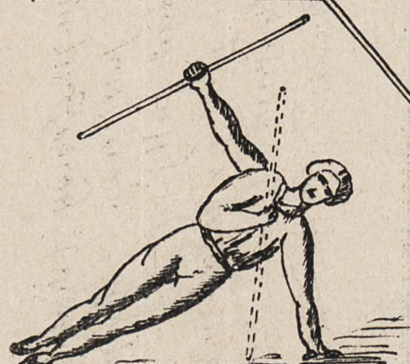

Fig. 28.


Fig. 29.


Fig. 30.


Fig. 31.


Fig. 32.


Fig. 33.

Plan
pożaru miasta Kolbuszowej
dnia 18 maja 1888. r.

Kierunek wiatru.
Płn.
Połd.
W.
Z.
do Sędziszowa
Droga powiat. Rzeszów - Głogów - Tarnobrzeg
Rynek.
Studnia.
Szkoła
Droga do Mielca.
Plebania.